



PISMO CENTRALNEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO

WYCHODZI 1, 10 i 20 KAŻDEGO MIESIĘCA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: SANDOMIERZ, UL. OPATOWSKA 15

ROK I

Sandomierz, 1 sierpnia 1938 roku

Nr. 8

Zamek Piastów — więzieniem

W roku 1173 Kazimierz Sprawiedliwy przyjmuje w zamku sandomierskim poselstwo, zapraszające go do objęcia najwyższej władzy nad ziemią krakowską.

Od tego dnia przewinął się szmat czasu — wiele się działo jeszcze na zamku sandomierskim, otoczonym opieką licznych królów i przebudowywanym coraz piękniej, ale żadnemu z dawnych włodarzy Polski nie przyśniło się nigdy, żeby zamek ten stał się kiedyś pomieszczeniem dla przestępców, aby na jego dziedzińcu, na którym kiedyś rozbrzmiewały fanfary radosne lub surmy bojowe, pobrzękiwały kajdany.

Niewola właśnie obdarzyła zamek sandomierski tymi niesamowitymi dźwiękami. Od roku 1809 zamek sandomierski mieści więzienie.

I nieraz ze wstydem odpowiedzieć trzeba przybywającemu do Sandomierza turyście, że ten potężny gmach wybijający się w sylwecie

Sandomierza na pierwszy plan to — kryminał.

Nawet Pan Vicepremier Kwiatkowski w czasie swojej historycznej bytności w Sandomierzu zapytał, czy ludność Sandomierza rada jest z pomieszczenia na zamku więzienia.

Trudna była odpowiedź na takie zapytanie, gdyż z jednej strony jest to instytucja Państwu niezbędna, bo wiadomo, iż w dzisiejszym czasie nie stać Państwa na budowanie więzień i ta właśnie okoliczność każe umieszczać je w dawnych niezamieszkałych zamkach, z drugiej zaś strony bezwzględnie nie są to gmachy dla tych celów. Utrzymywanie więzień w historycznych zamkach jest bolesnym

wspomnieniem najeźdźcy, który w ten sposób chciał skalać pamiętki naszej przeszłości, naszej kultury.

Sandomierz, który ma w przyszłości odegrać swą doniosłą rolę w Centralnym Okręgu Przemysłowym, w którym siłą faktów muszą się znaleźć wielkie jednostki administracji rządowej czy gospodarczej, Sandomierz dziś już atrakcyjny dla ruchu turystycznego krajowego i zagranicznego chce pozbyć się tego nieszczęsnego więzienia.

Gmach ten zapewne nie może służyć dla celów pomieszczenia w nim jakichś urzędów czy zarządów wymagających nowoczesnych urządzeń, czy jednak i na ten cel nie można by go użyć, wskazać mogłyby szczegółowe badania, bo przecież wiele w nim poprzerałoby, zamurowano, zatarto.

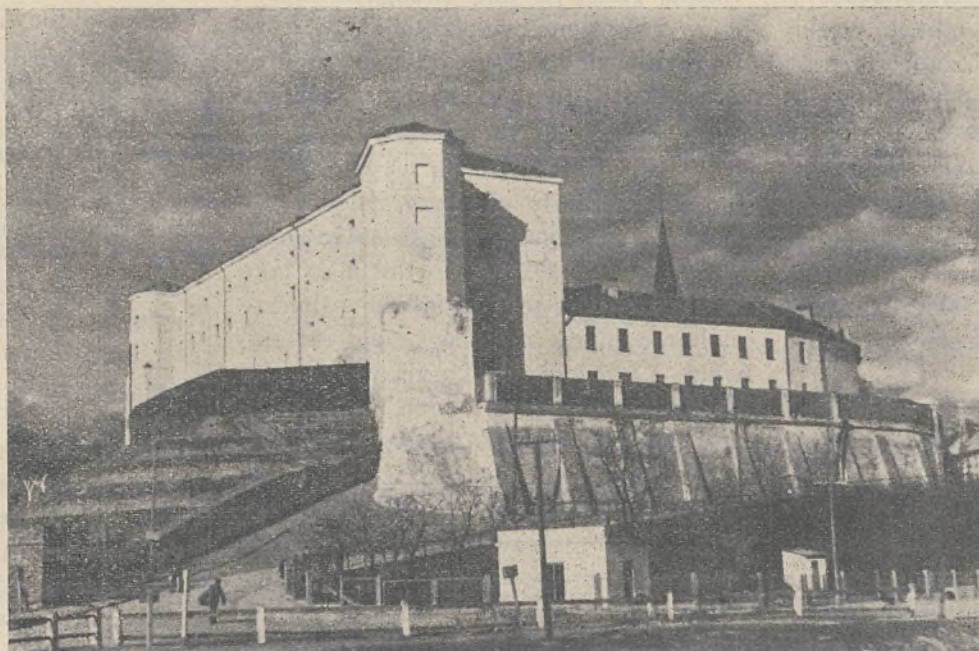
Wykorzystanie go dla innych celów jest jednak możliwe.

Najbardziej odpowiedniałoby mu ulokowanie w nim za-

bytków bogatej sandomierskiej ziemi, może mógłby pomieścić jakiś zakład naukowy np. szkołę rzemieślniczą czy przemysłową, wreszcie bursę dla licznej kształcącej się w Sandomigrzu młodzieży.

Może inne wreszcie nasuną się możliwości wykorzystania tej budowli na jakiś szlachetniejszy cel. Wszystko wreszcie — byle nie więzienie.

Fakt pomieszczenia w zamku sandomierskim więzienia zmusza administrację jego do pewnych koniecznych dla celów więzienia inwestycji, które przeważnie obierają zamek z jego naturalnego piękna.



Przed wojną zarząd więzienia rozebrał środkową zachodnią basztę, która z powodu umieszczenia w niej kanalizacyjnych dolów została zagrożona. Baszty już nie ma, zatracona została jedna z charakterystycznych cech zamku, kanalizacja została, szerząc zabójcze wyziewy od zachodniej strony zamku i dziś jeszcze.

Nie wzmaga to pietyzmu dla tej szacownej pamiątki.

Ludność miejscowa już coraz rzadziej nazywa zamek zamkiem, a coraz częściej więzieniem.

Ostatnio, oczywiście znów dla potrzeb więziennictwa, wybudowano strażnicę, taką drewnianą pakę, pomalowaną bodaj na zielono. Paka ta potrzebna — fakt faktem, ale oto patrzącemu od strony portu rzuca się w oczy na tle Sandomierza jakaś niasamowita „przybudówka” przy starych murach zamku.

Na murach świętokrzyskiego klasztoru podobne paki budzą grozę, ale bo też i nastrój jest inny — tu w Sandomierskiem budzą niesmak swoim nieprzystosowaniem do miejsca i krajobrazu.

Niechże piękną sylwetę Sandomierza przestaną zdobić może i potrzebne komuś, ale z nią nie licujące przystawki a dumnie wznoszący się masyw królewskiego zamku przestanie być synonimem niewoli.

Słowa te są wykładnikiem życzeń niemal wszystkich odwiedzających Sandomierz — przyszłą stolicę C. O. P., a wszystkich Sandomierzan miłujących swój gród i jego znaczenie w dawnej i przyszłej Polsce.

Jan

Co było i będzie na Wiśle?

Zagadnienia regulacyjno-melioracyjne i rozbudowa portów

Z chwilą odzyskania niepodległości spadł na państwo polskie obowiązek rozwiązania w całej jego rozciągłości jednego z najważniejszych problemów — tak pod względem gospodarczym jak i komunikacyjnym — obowiązek regulacji Wisły.

Stan faktyczny robót regulacyjnych na Wiśle, taki, jaki był z końcem roku 1918 — był daleki od doskonałości i na poszczególnych odcinkach rzeki przedstawiał się bardzo różnorodnie.

Regulacja Wisły, dawniej granicznej od Niepołomic po Zawichost na długości 177 kilometrów, natrafiała na poważne przeszkody ze strony rządu rosyjskiego, który nie regulując zupełnie rzek we własnym państwie, tym mniej był chętny do podjęcia jakichkolwiek robót regulacyjnych na rzece granicznej.

Prace te ograniczyły się do najpilniejszych robót ochronnych na lewym brzegu Wisły. Natomiast prawy brzeg był uregulowany niemal w 80%.

Czytelników naszych interesować będzie głównie odcinek, leżący na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego i pow. sandomierskiego — poświęćmy mu zatem szersze omówienie.

Do administracji Państw. Zarządu Wodnego w Sandomierzu należy Wisła od ujścia Brnia (klm. 209-5) do ujścia rzeki Kamiennej (klm. 324) — zatem na długości 115 klm. Odcinek ten, pokrywający w znacznej części przepływ Wisły przez obszar Okręgu Przemysłowego, podlega terytorialnie na prawym brzegu województwom: krakowskiemu, lwowskiemu i lubelskiemu,

na lewym zaś brzegu województwu kieleckiemu, pod względem zaś administracyjnym i technicznym województwu krakowskiemu (Wydziałowi Dróg Wodnych).

Wisłę na tej przetrzeni podzielić można na 2 charakterystyczne odcinki:

1-szy odcinek od Brnia do Zawichosta — dawniej granica rosyjsko-austriacka, gdzie po obu brzegach były i są wykonywane w dalszym ciągu roboty regulacyjne i 2-gi odcinek poniżej Zawichosta, gdzie rzeka była w stanie zupełnie dzikim.

Oba te odcinki mają wygląd zupełnie różny. Kiedy pierwszy, dzięki robotom regulacyjnym, wykonywanym mniej więcej od roku 1918, spełnił jako tako swe zadanie pod względem rolniczomelioracyjnym, chroniąc brzegi od zrywania i koncentrując koryto rzeki przynajmniej dla wód średnich — to odcinek dolny poniżej Zawichosta ma charakter rzeki zupełnie dzikiej, a liczne odsypiska piaskowe przy niższych stanach wody przierzucają nurt z jednego brzegu na drugi, uniemożliwiając nie raz zupełnie żeglugę. Poza tym po każdym niemal wezbraniu odsypiska te zmieniają swoje położenie, dając powód do zmywania brzegów.

Jednak i ta bardziej uregulowana przestrzeń między Połańcem a Zawichostem wykazuje zasadnicze błędy, jakimi są: zbyt szeroka trasa regulacyjna, za długie proste i za płaskie łuki.

Wybitnym przykładem szkodliwości długich prostych kierunków w rzece, jest na Wiśle przestrzeń zaczynająca się powyżej Sandomierza a ciągnąca

się aż do mostu kolejowego, — gdzie uregulowano (Austria i Rosja) rzekę na długości 6-ciu kilometrów w jednej prostej, chociaż według pierwotnego układu można było ją prowadzić w naturalnych zakolach.

Na przeszkodzie temu stanęła głównie dążność rządu rosyjskiego, aby przesunięciem trasy regulacyjnej pod miastem nie uszczuplić pod żadnym warunkiem powierzchni imperium rosyjskiego choćby o kilka ha. W ten sposób powstało tak zwane odsunięcie rzeki od miasta, któremu wyrządzono tym ogromną i bezpowrotną szkodę. Fatalne skutki takiego postawienia sprawy widzimy dzisiaj wyraźnie w zamulaniu portu ściekami, w braku odpływu dla kanalizacji miasta, w zapiaszczaniu koryta rzeki i zatorach.

Błędy powyższe w regulacji powodują, że przy niższych stanach wody głębokości są niewystarczające dla żeglugi, stanowiąc również dużą przeszkodę dla galarów, naładowanych węglem czy szutrem, płynących z Zagłębia do Sandomierza, jako punktu rozprzewadzającego materiał po Centralnym Okręgu. W takich warunkach, wobec wielkiego wysiłku, jaki żeglarze muszą włożyć, nic dziwnego, że transport wodą 1 tony węgla z Zagłębia do Sandomierza kosztuje drogo, bo około 12 zł. co wypada prawie 6 groszy za 1 t/km.

W następnym n-rze COP-u omówione zostaną zagadnienia związane z najnowszymi planami regulacji Wisły, odbudową portu sandomierskiego i olbrzymią rozbudową portu w Nadbrzeziu.

inż. A. N.

Sprawa zaaprowidowania C. O. P.

Szybki rozwój uprzemysłowienia Centralnego Okręgu Przemysłowego nasuwa jako logiczną konsekwencję konieczność zorganizowania zaaprowidowania tworzącego się nowego na tym terenie i dotąd nieznanego świata pracy.

W tym kierunku robi się jeszcze bardzo niewiele. Zanotować można tylko fabrykę przetworów mięsnych w Dębicy, projekt większej rzeźni miejskiej w Sandomierzu i fabrykę przetworów owocowych „Społem” w Dwikozach i ewentualnie fabrykę kawy zbożowej i cykorii tegoż „Społem” w Dwikozach.

Bardzo ważnym problemem, na który nie zwrócono dotąd uwagi, a w który mógłby się zaangażować kapitał prywatny, byłaby na dużą miarę pomyślana piekarnia mechaniczna, a nawet w terenie C. O. P. kilka takich piekarń.

Swojego czasu sprawą tą interesowały się nasze niewielkie kapitały sandomierskie. Większą nieco, rozsyłającą na przestrzeni od Dwikóz do Ostrowca czy nawet do Wierzbnika, była piekarnia Nasławskiego w Jakubowicach. Sandomierska Spółdzielnia Spożywców „Pomoc Bratnia” również swojego czasu interesowała się tą sprawą i nawet miała już w opracowaniu projekt takiej piekarni. Kryzys gospodarczy zmusił „Pomoc Bratnią” do zarzucenia tego projektu, znalazła się bowiem sama w

kłopotach finansowych i musiała leczyć rany zadane jej przez spadek cen, zaś Nasławski nie miał dostatecznego kapitału na prowadzenie interesu na większą skalę, przez co musiał chwycić się innych zarobków i w rezultacie i ta piekarnia upadła.

Dzisiaj sytuacja znacznie się zmieniła. Zaludnił się teren C. O. P. po obydwóch brzegach Wisły, bez wątpienia wzrosły wymagania ludności nawet większej w miejscach powstawania ciekotów fabrycznych. Narodziło się siłą konieczności wiele drobnych piekarń, które w mniej lub więcej higienicznych warunkach wypiekają pieczywo, a można z całą pewnością twierdzić, że od Skarżyska po Mielec i Przeworsk nie ma ani jednej piekarni, która odpowiadałaby w całości dzisiejszym wymaganiom dla tego rodzaju przemysłu.

Terenów w okolicy Sandomierza, Tarnobrzega czy Rozwadowa, miejscowości centralnie położonych względem C. O. P. znalazłoby się dość i po przystępnych cenach, a wybór miejsc należałoby już do zainteresowanych fabrykantów, czy miejsce takie byłoby lepsze w terenie producentów zboża i większych młynów po lewym brzegu Wisły, czy też w ośrodku komunikacyjnym np. w Rozwadowie po prawym brzegu Wisły.

Jeśli chodzi o ludność dzisiejszą

miast, która będzie głównym odbiorcą pieczywa, to z całą pewnością można przewidywać, że pieczywo z piekarni mechanicznej będzie się cieszyło powodzeniem.

Wprawdzie w miastach naszych nie można mówić o jakichś kartelach piekarzy, ale zmowa cicha bezwzględnie istnieje i ludność jest w zupełności od piekarzy zależna, oczywiście z jej szkodą.

Prasa warszawska poruszała niedawno kwestię wzrostu cen artykułów spożywczych w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Między innymi pieczywo wzrosło w cenie o około 60%. Jest to niewspółmierne do wzrostu cen zboża, ale ten fakt stwarza właśnie koniunkturę dla przemysłu piekarnianego na większą skalę.

Są więc ku temu wszystkie warunki, aby sprawą budowy piekarni mechanicznej zainteresowali się fachowcy tej branży posiadający gotówkę.

Kwestia zorganizowania zaaprowidowania C. O. P. jest jeszcze dziś całkowicie otwarta i stworzyć może duże możliwości dla lokaty kapitałów. Ten jeden jej element uważamy dziś za najaktualniejszy i dlatego chcemy nim zainteresować fachowców.

Inne tematy poruszymy niebawem.

Ile i jakich sklepów nam brak?

Powstają w Centr. Okręgu Przemysłowym nowe dzielnice miast, ba — nawet niejednokrotnie osiedla nowe dla kilkudziesięciotysięcznej ludności, jak to ma miejsce choćby w Stalowej Woli. Mieszkańcom ich potrzebne są szkoły, potrzebne i sklepy dla obsługi ich potrzeb codziennych. Łatwo obliczyć szkoły, bo wiemy, jaki procent ludności stanowi młodzież, wiemy, ile dzieci w sali szkolnej można pomieścić i stąd, gdy by nawet nie można było zaraz wznieść budynków szkolnych, możemy zarezerwować potrzebne dla nich tereny w ilości zupełnie dokładnie obliczonej.

Czymże kierować się mamy przy projektowaniu wielkości dzielnic handlowych w miastach, przy rozplanowaniu ilości i jakości sklepów? Czym kierować się ma kupiec, chcący założyć swoją placówkę w którymś z miast

Centralnego Okręgu Przemysłowego? Zgłosi się o informację do miasta — zachęcają, koloryzują — bo miasto słusznie chce, by ludność jego była dobrze obsłużona; zgłosi się o informację do kolegi z tej samej branży — słyszy narzekanie na mały obrót, bo każdy chciałby mieć większe obroty.

W rezultacie pytający nic się nie dowie i jeśli ma rutynę — kieruje się wyczuciem własnym i ryzykuje, albo odjeżdża. Gorzej z młodym kupcem; może i zapał i kapitał wyczerpać, gdyż z braku doświadczenia pomyli się w wyborze miejsca dla swojej placówki.

A przecież tak łatwo drogą porównania można wysnuć wnioski, ba aksjomaty pewne o nasyceniu miasta tymi, czy innymi sklepami, o braku zaś innych.

Ale na to trzeba mieć dane o ilości

i jakości sklepów w poszczególnych miastach, bo ilość ludności i rodzaj zajęcia znany z wydawnictw Gł. Urz. Statystycznego.

Biuro Spisowe Stanów Zjednoczonych przeprowadziło w r. 1928 ankietę w 11 większych i mniejszych miastach w różnych okolicach Stanów i osiągnęło rezultaty, pozwalające na ustalenie liczby mieszkańców przypadających na sklep każdego rodzaju oraz przeciętne liczby pracowników każdego rodzaju handlu na określoną ilość mieszkańców.

Na podstawie tych danych miasteczko w stanie Washington, które się spodziewało wskutek zatrudnienia 300 robotników w nowym zakładzie przemysłowym przyrostu o około 900 mieszkańców, obliczyło i ogłosiło, że mu potrzebne będą nowe: 3 piekarnie, za-

trudniające ogółem 14 ludzi, 9 budek ze słodyczami i napojami chłodzącymi, 1 sklep z kwiatami, 5 stacji benzynowych, 7 jatek, 27 sklepów kolonialnych itd. Kupcy otrzymali dokładne informacje nie grożące im żadnymi niespodziankami.

A co my możemy powiedzieć? Jak możemy planować, kiedy miasta nasze nie wiedzą nawet, ile i jakie mają sklepy.

Pewne światło na stosunki w tej dziedzinie w Polsce rzuca sprawozdanie nad handlem w Warszawie w roku 1923.

Aczkolwiek życie Ameryki innym tempem płynie, to jednakże w niektórych wypadkach daje się zauważyć znaczna zbieżność rezultatów, która może pozwolić na ostrożne wyciąganie wniosków.

Na dziesięć tysięcy ludności wypada zakładów gastronomicznych w Warszawie 13,7, w Ameryce 12,3; sklepów tytoniowych 4, w Amer. 4,8; mydlarni 8,4 w Amer. 7; sklepów zegarm. i jubilerskich 3,1, w Amer. 2; sklep. z instrum. muzyczn. i przyborami fotogr. 1,6, w Amer. 1,3; składów żelaza i wyrob. metal. 5,3, w Amer. 3,5; art. budowl. i

opałowe 10,5, w Amer. 3,3; sklepów z obuwiem 5,5, w Amer. 2,9; konfekcja i galanteria 27,2, w Amer. 8,2; sklepów spożywczych 90,6, w Amer. 52,8; wyroby futrzane 5,7, w Amer. 7,1; apteki i składy apteczne 4,3, w Amer. 6,4.

Z zestawienia tego widać, że sklepów spożywczych i z materiałami opałowymi jest w Warszawie znacznie więcej, lecz przyczyny szukać należy w drobnych sklepikach warszawskich i małych składkach węgla, otworzonych prawie w każdej kamienicy i obsługujących swoich współlokatorów. Kilkakrotnie większa ilość w Warszawie sklepów z galanterią i konfekcją usprawiedliwiają nam ilość pracujących w nich osób, gdy na warszawski sklep z konfekcją przypada 2-24 pracowników, to powszechnie spotykany w Ameryce dom towarowy o różnych oddziałach, t. zw. „Department stores” zatrudnia przeciętnie 550 pracowników, a więc znacznie więcej niż warszawski sklep konfekcyjny ma klientów (przeciętnie 367), a obsługuje ponad 50.000 ludzi.

Przyczyny większej ilości aptek szukać należy w swobodzie ich zakłada-

nia, podczas gdy u nas istnieje system koncesjonowania.

A jak wyglądają stosunki handlowe w Centralnym Okręgu Przemysłowym? Co mamy, czego nam brak? Niestety nie wiemy i nikt nie wie. Telefonowałem do jednego i drugiego miasta, nic nie wiedzą, takiej statystyki władze nie nakazały, to nie sporządzali. Pójdę do urzędu skarbowego, a jak się dowiemy coś o naszym handlu — to wam zacni burmistrzowie powiem.

Jakby to dobrze było, gdyby w każdym mieście doceniano statystykę; mając dane o ilości i jakości sklepów oraz o ilości i zawodzie mieszkańców nie szlibyśmy po omacku, lecz planowali pewnie i bez żadnych niespodzianek.

Zagadnień tych statystyki państwowe nie doceniają i nimi się nie zajmują, może dlatego, że handlem zajmowaliśmy się w ubiegłych latach od strony podatku obrotowego i cen świadectw handlowych, a nie zaspakajania potrzeb ludności i unarodowienia handlu.

Paweł Cholewa

ZIEMIA SANDOMIERSKA W LITERATURZE WSPÓŁCZESNEJ

W literaturze opiewającej Sandomierskie wysuwa się na czoło piękny i tylny obraz krajobraz Sandomierza, przedstawiony albo z zewnątrz po malarstwu, współcześnie, albo też staje się Sandomierz dramatis persona w jakimś dziejowym wypadku.

Tak widzi miasto książąt i kościołów Roman Koseła, który mimo kolorystyczne zalety swego krajobrazu daleko lepiej odczuwa dramatyczność każdego kamienia, każdego wzgórza czy wąwozu, ożywiając ich ciszę i zapoznanie pełnymi baśniowego tonu legendami. W obrazach literackich Koseły szczególnie mocnym akcentem przemawia do nas gra światła i cieni, które zmieniają zdaleka widziany Sandomierz w jakieś uroczne zjawisko; cisza, w jakiej śpi Sandomierz, rozbrzmiewa tajemną mową przyrody zespolonej w wizji autora z ziemią męczenników.

Wisła to nie motyw dekoracyjny, ale serdeczna aorta tej ziemi kurhanów i pamiątek. Taki właśnie obraz Sandomierza o wschodzie słońca daje nam p. Koseła w „Salve Regina”.

Salve Regina!

„Na wschodzie tuż nad samą ziemią zabieliło się niebo lekuchno, słabiotko, jakbyś szklanek mleka wylał na niezmierny staw. Nikły to jeszcze brzask, a przecież w orosionym jęczmieniu pisań bojaźliwie skowronek, strzepnął z siebie obfitą rosę, poderwał głowę do góry, popatrzał po niebie, po czym szybko drobiąc krokiem oderwał się od gniaz-

da i bez szelastu przedziera się pomiędzy żdźbłami zbóż, ku miejscom, z których odlot nie wyda jego małych. W ciszę nadchodzącego przedświt wdarło się ostre bicie wabiących się kuropatw. Z dalekich łąk dolata chybki jak ogień tysięcy karabinów maszynowych rechot żab. Od Wisły leje się nieprzerwanym ciągiem fala śpiewu tysięcy słowików.

Wtem niebo drgnęło, zatrzępotały na nim gwiazdy, mrugać zaczęły i gasnąć w rozrabiających się rozbryzgach przedświt. W powietrzu zaczęła wycierać się jasność, a w niej niebo się stało podobne do wielkiego, kresu nie trającego rozlewiska, na którym to tu, to tam zaczynają się wynurzać obłoki — wyspy, w które jutrenka zaczyna bić potopem jasności, a jasność ta spieniała się u skraju wysp i miedzią, złotem i bławatem obsypała im brzegi. Rozpryskuje się ognista wełna na zębach i załamach wysp, sypie się na ziemię, zalewa rumieńcem wody, pobiela zboża, wdziera się do izb.

Sandomierz jeszcze śpi. Obudził się tylko orzeł na wieży ratusza, zachwiał się, zachybotał i rozkładał skrzydłem poranny, od Wisły płynący wiatr, jakby zrywał się do lotu, jakby chciał gonić pod obłokami pieśń skowronczą, co mu się nad głową roztrzępotała. Z wież i dachów miasta zerwały się kawki i wro-

ny i cichym złodziejskim lotem szybując popłynęły ku okolicznym sadom, gdzie z mroków zaczynają się wycierać cienie drzew, które na noc całą zasnęły.

W szerokiej wodomczy, co obszerną gardzielą odprowadza z pogórza wody burzowych zlew i wiosennych roztopów, świat się omywa tęczowym morzem rosy.

Omywa sobie oczy i Stary Sandomierz, zaczyna się ruszać, poranną modlitwę odmawia i wysypując się kłósiem zbóż pokłony bije wschodzącemu słońcu. Zbóż?

Tak! Zbóż. Gdyż Stary Sandomierz, to wszystko, co się rozsiało dookoła murów kościoła św. Pawła, to tylko pole dzisiaj, to tylko ziemia pusta, wolna od kominów, od okien, a przecież żyjąca swym własnym życiem: każda piędź ziemi przepojona tu krwią męczenników lub poległych w bitwach”.

Przedstawiwszy przyczyny upadku Starego Sandomierza pisze dalej:

„Dlatego też dzisiaj jest tu pustkowie, dlatego też dzisiaj na Królewskiej i na Łysej Górze, na Skałce, na Wołyńcu chwieją się zboża i co letni poranek o samym świcie, nim pierwsze dzwony w mieście zagrają, kołyszą się pełnym kłósiem i szepczą:

— Salve, Regina!

Bo na Starym Sandomierzu wszelkim motywem grania wichru, śpiewu sadów, chrzestów żrzących zbóż jedno jest: —Salve Regina!

Z tymi słowami wiąże się dla całej Sandomierszczyzny wspomnienie największej tragedii i największej chwały: męczennicy sandomierscy”.

CO W COP-ie PISZCZY ?

Teraz już wierzę, że Sandomierz będzie wielkim miastem! Widać bowiem nieomylnie znaki na... ziemi. Znaki, które już niejedną radę miejską doprowadziły do chwały doczesnej. Są przecież precedensy. Pamiętamy dobrze gdy całymi latami ludziska biadali, że Warszawa jest rozkopana, że Lwów, Radom Kielce są rozkopywane po kawałku, systematycznie i z uporem.

A Sandomierz wtedy nic. Był i trwał. Człek sobie zbijał pięty na sandomierskich kocich łbach, nie tkniętych kilofem od czasów kamienia łuskanego. I tak było dobrze.

Aż tu nagle—kataklizm.

W niespełna półtora roku po wybuchu Centralnego Okręgu i ogłoszeniu

Sandomierza jego stolicą, zadrżały kamienie, wczepione głęboko korzeniami w piaski podsypu. Groza padła na jezdnie, trotuary i... na ludzi. Wszystkich i wszystko ogarnęło brukowe tempo dnia. Dawniej była stojąca woda, marazm i „u Pana Boga za piecem.” Wszystko było proste i bez niespodzianek. Zabrakło np. w redakcji papierosów, szedłeś 10 kroków do „Żarskiego” po dwa „Kluby” i za pół minuty dalej odwaladłeś korektę. I już. A dziś? — Dziś jest wspaniale, gdy wybierasz się po dwa „Kluby” do „Żarskiego” Przyjaciele w redakcji żegnają cię mocnym uściskiem dłoni, bo nie wiadomo, kiedy wrócisz i co ci się może przytrafić, a ty pakujesz drugie śniadanie w kieszeń, w rękę bierzesz stołek składany, albowiem daleka i trudna czeka cię droga.

Wędrujesz za siódmy dołek i za siódmą górkę, okrążasz pół miasta i wszędzie widzisz uliczny renesans twego grodu. Renesans, ogrodzony narazie zasiekami drutu kolczastego, obstawiony barierami i przyzmami kostki granitowej. I gdy tak długo po owe dwa Kluby do „Żarskiego” wędrujesz, kostka ta po-

woli staje ci w gardle, sam zaś drapiasz się w głowę, t. zn. tam, gdzie kiepski turysta drapie się najczęściej. Jednak jako dobry obywatel po namyśle składasz tę kostkę na ołtarzu przyszłej stołeczności miasta.

I tak czynić należy.

Bo kto wydzierając nogawkę spodni zasiekom drutu kolczastego, kto przeskakując wilcze dołki na ulicach i omijając ośliżle, gliniaste kopczyki nie widzi u krańców tego bałaganu Wielkiego Sandomierza,—ten napewno jest malkontentem, zawodowym pesymistą, defetystą, a może nawet faszystą.

Albowiem człowiek rozsądny i gród miłujący wiedzieć powinien, że właśnie u stóp prastarej Bramy Opatowskiej, zamkniętej od 3-ch tygodni dla ruchu celem ułożenia kilkunastu metrów kwadratowych nowej nawierzchni, rodzi się epokowy moment, moment zwrotny, który jeśli stanie się precedensem w dalszych pracach robót inwestycyjnych, zapisze się złotymi głoskami na kartach historii miasta.

Zgór

w Mielcu — radni zebrali się bez burmistrza i uchwalili rozebrać na jego koszt jezdnię przeprowadzoną przez rynek i przywrócić koszlawe budki.

w Dębicy — burmistrz boi się przyjmując 300 tys. pożyczki z T.O.R. (1%) i 100 tys. zł. od „Stomil” na budowę domów robotniczych, bo „jak fabryki zbankrutują, to miasto nie będzie mogło spłacić pożyczki”.

w Rzeszowie z powodu kosztów reprezentacyjnych, wydanych w Warszawie, prezydent zawieszony. Rada aprobeje postępowanie prezydenta, władze nie.

**CZY JESTEŚ JUŻ
CZŁONKIEM
L.O.P.P.?**

K r o n i k a

Z SANDOMIERZA

Plany kanalizacji miasta. Zarząd miasta otrzymał sporządzony przez prof. inż. Mazura projekt kanalizacji części miasta po lewym brzegu Wisły. Plany te zostały przedłożone władzom wyższym do zatwierdzenia. Kosztorys budowy wynosi 1 milion 16 tysięcy zł.

Ponieważ władze powiatowe przystąpią niebawem do przebudowy ul. Mickiewicza, arterii wyjazdowej w kierunku Opatowa, w tej więc części ułożone zostaną już pierwsze rury przyszłej sieci kanalizacyjnej miasta.

Dworzec kolejowy w Górach Wysokich. Dowiadujemy się, że w związku z akcją rozbudowy kolejnictwa na terenie Centralnego Okr. Przem. na miejscach obecnych przystanków kolejowych pobudowane zostaną murowane dworce, co okazuje się niezbędne ze względu na wzrastający stale ruch pasażerski i towarowy. Między innymi wybudowany zostanie murowany budynek dworcowy w Górach Wysokich.

Dalsze 1800000 zł. na roboty regulacyjne. Roboty regulacyjne, rozpoczęte przez Kierownictwo Obwałowania lewego brzegu Wisły w ubie-

głym tygodniu na dwu nowych odcinkach poniżej Sandomierza, prowadzone będą w szybkim tempie i ukończone być mają w przyszłym roku. Koszty budowy wałów ochronnych i prac związanych z zamknięciem łąch piaszczystych na wymierzonych odcinkach wy-1 milion 800 tys. zł.

Nowa ofiara Wisły. W Osieku pow. sandomierskiego w czasie kąpiele w Wiśle utonęła z niewiadomej przyczyny 26-letnia Maria Kopciowska. Wobec dużego stanu wody na Wiśle zwłoki ś. p. Kopciowskiej wydobyto dopiero na trzeci dzień pod Sandomierzem

Nowe przedsiębiorstwo transportowe „Lloyd Sandomierski”. Nowa jednostka żeglugaowa Lloyd Sandomierski stworzona dla potrzeb Centralnego Okręgu Przemysłowego, utrzymuje na całej linii Wisły — Gdynia — Gdańsk — Kraków, oraz w węźle Nadnoteckim regularną komunikację towarową.

Lloyd Sandomierski posiada swe oddziały i agentury w Szczucinie, w Sandomierzu i w Warszawie.

W Sandomierzu Lloyd Sandomierski ma swoje biuro i magazyny w porcie handlowym Nadbrzezie wyposażonym w nowoczesne urządzenia techni-

czne dając możność szybkiej i sprawnej reekspedycji transportów wodno-kolejowych do wszystkich miast Małopolski Wschodniej.

Tabor Lloyd Sandomierskiego dostosowany jest już do potrzeb C. O. P. —poza swymi własnymi holownikami i barkami, na podstawie konwencji z firmami Porozumienia Żeglugowego na Wiśle, L. S. ma do swej dyspozycji tabor holowniczy linii transportowych wód wewnętrznych.

Igrzyska Wojskowo-Sportowe. W niedzielę na stadionie wojskowym w Sandomierzu odbyły się doroczne Igrzyska Wojskowo-Sportowe, zorganizowane przez miejscowy garnizon. Program zawodów był bardzo obfity. Rozegrana została sztafeta 4 x 100 m, bieg płaski na 2500 m, zawody koszykówki, siatkówki oraz mecz bokserski między W. K. S. „Pancerni” a miejscowym W. K. S-em. Mecz piłki nożnej pomiędzy K. S. Stalowa Wola i drużyną miejscową zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 4:0.

W ramach Igrzysk odbyły się również zawody hipiczne i woltyżerka. Pogoda i widzowie dopisali. Szkoda tylko że podobne imprezy urządza wojsko, brak natomiast „inicjatywy prywatnej”.

Wisła pochłania coraz więcej ofiar. We wtorek w Sperandzie na placu budowy, prowadzonej przez Kierownictwo Obwałowania lewego brzegu Wisły, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Nadzorca techniczny Śliz Władysław, pracujący przy obwałowaniu, w czasie kąpieli w Wiśle, prawdopodobnie z powodu kurczów mięśni nie mógł dopłynąć do brzegu i utonął. Mimo poszukiwań zwłok dotychczas nie odnaleziono.

Zebranie organizacyj wiejskich w Wilczycach. W dniu 24 b. m. w Wilczycach pod Sandomierzem odbyło się zebranie organizacyj, działających na terenie wsi, jak Kółka Rolnicze, Kółka Gospodyń, Ochotnicze Straże Ognio-we i inne.

Zebranie zwołane zostało przez O. T. O. i K. R. celem powołania do życia związku gminnego organizacyj wiejskich, któryby miał na celu usprawnienie i koordynację pracy w zakresie spraw gospodarczych i oświatowych.

Na prezesa Związku wybrany został p. M. Ciżła z Dobrocic. Na zebraniu postanowiono odbyć w sierpniu posiedzenie przedstawicieli organizacyj, wchodzących w skład Związku celem zapoznania się z sytuacją gospodarczą i opracowania programu prac na okres jesienny i zimowy. (Wuce)

Z Dębicy

Inwestycje samorządowe. W sprawie wykorzystania przyznanego 1 mil. zł na inwestycje samorządowe odbył się w Dębicy zjazd delegatów sąsiednich samorządów. Pow. mielecki domagał się 100.000 na budowę ośrodka zdrowia, 50.000 na kanalizację 500.000 na wodociągi, 200.000 na drogi pow. jasielski — 1.000.000 zł na szpital, 200.000 na drogi, 60.000 na szkołę powszechną, pow. dębicki na rzeźnię 200.000, na rzeźnię w Sędziszowie 100.000, na wodociąg w Dębicy 450.000, szkołę powsz. 400.000, na drogi 100.000; — 40.000 na chłodnię i 80.000 na rzeźnię w Żabnie. (S.)

Dziwnym się wydaje, że na zjeździe tym nie zgłoszono żadnych potrzeb dla Sandomierza, który, jeżeli chodzi o sprawy gospodarcze Okręgu Przemysłowego przecież tak wiele ma potrzeb.

Z Mielca

Straże Ognio-we w powiecie mieleckim. (Od wł. koresp.) Na terenie powiatu mieleckiego ogółem istnieje 80 straży pożarnych ochotniczych.— O ile zaś chodzi o zestawienie szkód, wyrządzonych przez pożary na terenie powiatu mieleckiego, to w ciągu 1-go półrocza br. było 12 pożarów. Ze względu na tak małą ilość społeczeństwo zupełnie bagatelizuje sobie straż pożarną oraz wszelkie jej wystąpienia. Poza jedyną pomocą w formie znikomych subwencji, otrzymywanych z Wydziału Powiatowego i Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych Rz. P. w Krakowie,—pożarnictwo mieleckie innej pomocy znikąd nie otrzymuje. A przecież utrzymanie strażactwa w stałej gotowości bojowej jest rzeczą bezwzględnie konieczną. Wskazanym byłoby również zorganizowanie straży przemysłowej, kolejowej, a nawet straży szkolnych.

Zbiórka na ufundowanie wotum Matce Boskiej Częstochowskiej. Oddział Powiatowy Związku Straży Pożarnych Rz. P. w Mielcu otrzymał odezwę O. S. P. w Częstochowie, w której rzucona jest piękna myśl ofiarowania wotum Matce Boskiej Częstochowskiej. Odezwa taka, ogłoszona również w Nr. 13 Gazety Strażackiej, zostanie przesłana bezpośrednio przez O.S.P. Częstochowską wszystkim Strażom Pożarnym powiatu mieleckiego.

Tutejszy Oddział Powiatowy zwraca się za pośrednictwem organu prasowego czasopisma C.O.P. oraz odpowiedniego okólnika do podległych Straży, by poszczególne Zarządy O.S.P. w po-

wiecie mieleckim zaapelowały do swych członków o wpłacenie ofiar na pocztę blankietami nadawczymi P.K.O., dołączonymi do wspomnianej odezwy.

Święto Pieśni. Staraniem Komitetu budowy Domu Ludowego w Wojślawiu oraz młodzieży szkolnej i zespołów organizacyj młodzieżowych, prze ważnie orląt Z. S. z terenu gminy Mielec-Wieś odbyło się w ogrodzie p. Gardulskiego Andrzeja w Wojślawiu „Święto Pieśni”. Uroczystość poprzedziło odśpiewanie wspólnie przez wszystkie zespoły Hymnu państwowego, po zagajeniu młodzież szkolna pod kierownictwem p. Konecznego St. wykonała inscenizację pieśni — takąż inscenizację i pieśni wykonały zespoły organizacyjne pod kier. p. Saramianki M. Odtączono krakowiaka w strojach ludowych, taniec krasnoludków, a na zakończenie odegrano fragment sztuczki pt. „Radość się serce”. Dochód przeznaczono na budowę Domu Ludowego w Wojślawiu.

Półkolonie letnie na terenie powiatu. Staraniem Z. R. O. K. z prezeską p. Kalitową Heleną na czele, subwencionowane przez Wydział Powiatowy w Mielcu rozpoczęły swą działalność w Radomyślu Wielkim (szkoła) pod kierownictwem ob. Wanat Józefy. Celem jest wychowanie i dożywianie dzieci od 5 do 10 lat z miasta: chłopców 13, dziewcząt 17.

Z Ostrowca

Półkolonie letnie, które w ubiegłych latach były organizowane staraniem Zarządu Miasta i w tym roku również się odbywają.

Obecnie w kolonii tej przebywa 60 dzieci.

(o.)

Z Iłży

Garncarstwo. Iłża od najdawniejszych czasów była głównym osiedlem ceramiki polskiej, wyroby tutejsze rozchodziły się po całej Polsce, a były tak dobre, że powiadano o tutejszych garncarzach, że nawet dzwon z gliny potrafiliby zrobić. Później garncarstwo tutejsze upadło. Obecnie zaczyna się dzwigać. Dzięki Kieleckiej Izbie Rzemieślniczej zorganizowano 2 miesięczny kurs dla garncarzy, aby dać im możność podniesienia poziomu technicznego i artystycznego.

Skutki tej działalności dały się już odczuć, gdyż na Międzynarodowej Wystawie Rzemiosł w Berlinie dwie iłżeckie placówki (p. St. Kosiarzki i p. W. Perendyk) zdobyły dwa medale.

(i. s.)

Co piszą o C.O.P.-ie

Kurier Poranny z dn. 28 lipca podaje wiadomość, iż dn. 23 bm. J. E. ks. biskup Tomaka poświęcił w obecności wojewody lwowskiego dr. Biłyka, licznie zdromadzonych przedstawicieli prasy, oraz delegatów wojska i marynarki wojennej, nowozbudowaną fabrykę akumulatorów w Sanoku.

Fabryka akumulatorów w Sanoku została zbudowana w roku ubiegłym a obecnie całkowicie uruchomiona przez znaną już szeroko w kraju fabrykę wyrobów gumowych „Sanok” S.A.

„Sanocka Fabryka Akumulatorów” pod względem nowoczesności urządzeń produkcyjnych może służyć za wzór.

Program produkcji uwzględni m. in. akumulatory samochodowe, co ze względu na postępy motoryzacji posiada pierwszorzędne znaczenie, akumulatory te pod nazwą „Varta” oparte na najnowszej licencji szwajcarskiej i specjalnym patencie podkładek mikroporowatych zapewniają trwałość i wielką wydajność.

Sławna już obecnie w świecie tkanina balonowa, którą wyrabia fabryka gumy „Sanok” pobiła rekord lekkości i trwałości. Polski balon stratosferyczny z tej właśnie sanockiej tkaniny zostanie zbudowany.

Zwrot w Nrze 28 z dn. 17.VII br. omawiając sprawę uchwalonych ostatnio ustaw o wyborach do rad samorządu terytorialnego, niezadowolony z tych ustaw podaje jako przykład ostatnie wybory w Sandomierzu i winę za wynik tych wyborów przypisuje temu, iż Sandomierz był podzielony na 3 (omyłka 2 Red.) okręgi wyborcze. Dalej pisze tak:

„A gdyby miasto stanowiło nie trzy a jeden okręg wyborczy jak za starej ordynacji zaiste wyniki byłyby rewelacyjne. Przydział mandatów na zjednoczone listy byłby następujący: Żydzi 6 mandatów, narodowcy 6 i socjaliści 1”. a gdy, jak przewiduje **Zwrot**, będzie przy nowej ordynacji 4 okręgi to:

...„przecież w tych warunkach najprawdopodobniejszym jest wynik, że Żydzi uzyskają bezwzględną większość”.

Pozostawiając ocenę wspomnianych wyżej ustaw pismom politycznym — musimy sprostować arytmetykę **Zwrotu**. Podając wybór w ostatnich wyborach aż 19 radnych przewiduje „Zwrot”, iż przy cztero-okręgowym podziale otrzyma miasto 13 mandatów. A co się stanie z 3-ma, bo Sandomierz ma 16 radnych?

Dla Sandomierza konieczny jest po-

dział na 4 okręgi, doświadczenie bowiem z ostatnich wyborów dostatecznie nas pouczyło, iż 2 okręgi nie wystarczają, gdyż komisje wyborcze nie są w stanie odebrać 2000 głosów w każdym okręgu i przeto wiele osób odeszło od lokali wyborczych po kilkogodzinnym czekaniu.

Obdarzając na następne wybory Sandomierz poza Żydami tylko mandatami narodowców i socjalistów, (tych ostatnich w Sandomierzu nie ma), opuszcza sprawozdawca **Zwrotu** znaczną grupę wyborców nie przynależnych do żadnego ugrupowania politycznego, którzy też mają prawo głosu.

Jesteśmy pewni, że przy 4-ch okręgach wyborczych wyniki wyborów będą rewelacyjne ale dla sprawozdawcy ze **Zwrotu**.

Odpowiedzi Redakcji

Jan Luboń w Poznaniu. Komunikujemy iż Redakcja nasza najchętniej informuje osoby zainteresowane o stosunkach gospodarczych na terenie C. O. P. Informacji tych udzielamy jedynie na łamach naszego pisma.

P. Józef O. w Toruniu. W Sandomierzu mógłby znaleźć pracę porządny zakład introli-gatorski.

P. Jan Chubola w Katowicach. Zakładów tego rodzaju mamy w Sandomierzu dość uważamy przeto, iż byłby próżny Pański trud. Zresztą i o odpowiedni lokal trudno.

P. Z. S. w Rzeszowie. Owszem bardzo prosimy o korespondencje. Na razie niestety honorariów nie płacimy, zwracamy jednak wszystkie koszty naszym korespondentom. Legitymację prasową otrzyma Pan po nadesłaniu nam swojej fotografii rozmiaru jak do dowodu osobistego.

P. Jan K..ski W Ostrowcu Świętokrzyskim. Oczywiście, tak zresztą jak odpowiedzi Z. S. w Rzeszowie.

Pan St. R-ski Skarżysko. Uwagi Pana w przesłanym nam artykule „Nie Rzeszów a Sandomierz” są zupełnie słuszne, jednak ze względu na wybitnie polemiczny ton artykuł — nie zamieścimy.

NASZ PIERWSZY KONKURS

Wielkie dzieło uprzemysłowienia kraju, realizowane w Centralnym Okręgu Przemysłowym, doczekało się już wcale bogatej literatury reportażowo-publicystycznej oraz poważnych rozpraw społeczno-ekonomicznych.

Ogłaszając niniejszy

Konkurs

chcemy pierwsi dać inicjatywę, aby i poezja, która tyle pięknych strof poświęciła rozbudowie Gdyńi — poszukiwała i znalazła natchnienie w rodzącej się nowej rzeczywistości gospodarczej

Warunki szczegółowe KONKURSU w numerze następnym (9). „COP”-u.

SANDOMIERZ Z BLISKA

Plantacje miejskie. Na piątej stronie Ilustrowanego przewodnika po Sandomierzu i okolicy z planem miasta p. Józefa Pietraszewskiego czytamy, iż Sandomierz „tonie w powodzi zieleni”. Faktycznie tak jest; po za ogrodem miejskim widzimy to tu to ówdzie porzucane zieleńce, lecz, Boże kochany, jak to wszystko wygląda! W ogrodzie trawa po kolana zachwaszczona w okropny sposób zdaje się służyć tylko dla zbioru siana przez ogrodnika, klomb od czasów przedhistorycznych nie odnawiany, a napewno liczy tyle lat ile wszyscy ostatni burmistrzowie razem, na pięknie zresztą pomyślanej szkarpie przy ogrodzie od strony szosy opatowskiej niebawem zakwitną osty, a na wszystkie tak zwane gazony na ulicy Mickiewicza i rynku już wielki czas puścić krowy, aby je nieco podjadły, skoro nie ma ich kto skosić. Skwerki przed bramą Opatowską dawno zarosły jakimś zielskiem. Słowem wszystko to co miało być pięknym stało się 'parodią i synonimem największej ignorancji.

Niezbadanym bliżej stosunkom w Sandomierzu przypisać należy, iż od szeregu lat miasto to nie może zdobyć się na jaką taką siłę jachową, któraby plantacje miejskie w umiejętną wzięła opiekę. Ogrodnikami w Sandomierzu i kierownikami plantacji miejskich są ludzie, którym zagadnienie to jest zupełnie obce. Każdy z nich, może i z powodzeniem, mógłby prowadzić wiejski ogródek przed własnym domem, ale do zadania ogrodnika w Sandomierzu nie dorósł.

Na to wszystko patrzą obcy, i dziwią się i pytają, czy naprawdę nie ma w tym mieście kogo, ktoby słowa prawdy raz wreszcie Zarządowi miasta powiedział.

Z Sandomierza można prostymi skromnymi środkami zrobić cacko, teren to wdzięczny, ale potrzebuje fachowca.

Nie pomogą najpiękniej pomalowane i odnowione parkany, skoro za nimi chwasty rósć będą.

Może kierownicy naszej municypalności zechcieliby coś niecoś zastanowić się nad „powodzią zieleni”, w której „tonie” Sandomierski gród.

Tonie—to prawda, ale w chwastach i perzu.

E. W. A.

OKRĘGOWE SPÓŁDZIELCZE STOWARZYSZENIE SPOŻYWCÓW
„POMOC BRATNIA”

W SANDOMIERZU
 ZAŁOŻONE W 1907 ROKU, LICZY 4.044 CZŁONKÓW.

P R O W A D Z I:

21 sklepów spożywczych,

Sklep bławatny o dużym wyborze towarów,

Sklep ze skórą i obuwiem,

Dział rolny i artykuły budowlane,

Sklep opałowy.

Komisową sprzedaż soli, nafty, benzyny i nawozów sztucznych. Ponadto prowadzi cegielnię, warsztat szewcki, zbiórkę jaj i „Dom Ludowy” z dobrą przy nim kuchnią, która wydaje śniadania, obiady i kolacje.

R. BEDNARSKI i S-ka

SKŁAD ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH I ROLNICZYCH

SANDOMIERZ,
 Rynek 28, tel. 110.

Gen. Przed. Tow. „ALFA-LAWAL” w Warszawie
Poleca: Sprzęt kuchenny i wózki dzieciinne.

CENY NISKIE
 Czł. Stow. Kupc. Roln.

BIURO

INŻYN. - ARCHIT. - BUDOWLANE

ZYGMUNT FEDORSKI i MARIAN KRAWCZYŃSKI

DYPL. INŻYNIER BUDOWL. — ARCH.-DYPL. BUDOWNICZY

S A N D O M I E R Z

UL. ŻEROMSKIEGO 3 — UL. WINNICA 2.

T E L E F O N Nr 13.

Do sprzedania w Sandomierzu dwie działki ziemi, każda po 8.000 m² w bezpośrednim sąsiedztwie gazociągu, blisko Wisły przy szlaku do Kielc. Cena przystępna. Zgłoszenia do „C. O. P.” pod „Działki ziemi”.

**Prof. Dr. Juliusz Szymański oku-
 lista** wyjechał i powróci 1 września do Sandomierza i będzie przyjmował chorych w Szpitalu św. Ducha.

Prenumerata kwartalna 80 gr.

Cena pojedynczego numeru 10 gr.

OGŁOSZENIA: Za całą stronę zł 120, 1/2 str. zł 70, 1/4 str. zł 40, 1/8 str. zł 20, drobne 10 gr za słowo

Adres Redacji i Administracji: Sandomierz, ul. Opatowska 15, Drukarnia „Nowoczesna”

Redakcja czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 do 12 godziny

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca

Redaktor: *Roman Kosela*

Wydawca: *Sandomierska Spółka Wyd. Spółdz. z odp. udziałami*

Drukarnia „Nowoczesna” Sandomierz, ul. Opatowska 15, Nr tel. 53.